№ 135. Sroda, d. 7 (19) Czerwca 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Gerwazego i Protazego
Jutro: *Boże Ciało.* Sylweryusza
Pojutrze: Aloizego Gonza.i

Wschod słońca o g. 3 m. 40 Zach. o g. 8 m. 20
Przybyło dnia g. 7 min. 47.
Dzis z rana było stopni ciepła 12

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Z miasta i okolicy.

— **Uroczystość Bożego Ciała** przypada w dniu jutrzejszym. Nabożeństwa z procesyami do ołtarzów przygotowanych na mieście, jak w dniu jutrzejszym, tak też i w całą oktawę, odbywać się będą w miejscowych kościołach według dawniejszego porządku.

— **Wywóz drzewa.** W dalszym ciągu wysłano do Gdańska z naszej gubernii, dwoma tratwami kupca Ehrlicha z Annopola dębowych podkładów kolejowych sztuk 5008 i murłatów sosnowych sztuk 944 wartości rs. 6000 i trzema tratwami kupca Ejbuszyca budulcu sosnowego sztuk 1700 wartości także rs. 6000.

— **Liliputi.** Czworo karzełków, przybyło do naszego miasta i mają zamiar jutro zaprezentować się tutejszej publiczności na scenie teatru letniego.

Są to małorosyanie; dwóch mężczyzn w wieku lat 22 i 16 i dwie kobietki—lat 19 i 17.— Najwyższą z nich jest owa 19 letnia kobietka, wzrost której dochodzi do półtora łokcia.

Jutrzejsze więc przedstawienie teatralne będzie złożone z występu artystów pod dyrekcyą p.p. Dobrzańskiego i Reckiego i z występu karłów, którzy odegrają utwór sceniczny po rosyjsku i zaprodukują tańce.

— **Przedstawienie teatralne** wczorajsze na benefis p. Reckiego niedoszło do skutku, z przyczyny słabości benefisanta.

— **Wygrana.** Loterya w bieżącem półroczu, cokolwiek łaskawiej obchodzi się z Lublinem, niż to było od lat kilku.

Do rzędu wygranych już zanotowanych przez nas poprzednio, przybyło rs. 2,000 na N. 13,080 u pani Gostkowskiej w Lublinie.

— **Zabawa.** Jutro, w posesyi p. Ksawerego Wędrowskiego odbędzie się zabawa japońska p. t. „Mikado", złożona z ogni brylantowych i greckich, tudzież wyścigi komiczne w workach za nagrodą, a zwycięzca otrzyma zegarek srebrny.

Balon będzie puszczony z żywemi gołębiami.

— **Żółwie** znajdujące się w basenie przy fontannie w ogrodzie miejskim, niedość, że mają tak mało i w dodatku brudnej wody, iż w niej pływać niemogą, ale skazane są nadto na śmierć głodową, gdyż dozorcy wzbraniają publiczności wrzucania do basenu pożywienia.

Dzięki onegdajszemu deszczowi, teraz w basenie wody trochę przybyło, to też żółwie wczoraj wyglądały weselej, ale bezowocnie szukały pożywienia, sama bowiem woda deszczowa ich nienakarmi. Dlaczego zarząd ogrodu żałuje wody żółwiom i dozorcy niepozwalają publiczności żywić żółwie, kiedy jestto przyjęte wszędzie?

— **Groźny wypadek.** Wczoraj kolo godziny siódmej z wieczora, z pod balkonu na gmachu magistratu oberwał się kawał tynku, który z taką siłą spadł na schody wprost drzwi wiodących do biura policmajstra, że w dwóch miejscach uszkodził stopnie schodów. Na szczęście, nikt podówczas tamtędy nieprzechodził.

Natychmiast komunikacya została obok magistratu przerwaną i straż ogniowa przystawiwszy drabinę odbiła z pod balkonu wszystek tynk w tych miejscach, gdzie on odstawał i groził odpadnięciem.

Gmach magistratu odnawiany był temu trzy lata i wówczas odrestaurowany był balkon i nałożony został świeży tynk.

— **Obłęd.** Pracująca w domu p. K. jako szwaczka mieszkanka tutejsza Antonina Kraszewska, od niedawnego czasu zdradzała pewne zboczenia umysłowe, na co jednak niezwracano baczniejszej uwagi, sądząc, iż to jest wynikiem jakiego cierpienia moralnego i z czasem przejdzie. Niestety, wczoraj rano objawy obłędu wystąpiły nagle i Kraszewska wybiegłszy z mieszkania, pędziła przez miasto zrzucając z siebie ubranie, dopóki niezostała tylko w jednej koszuli.

Na ulicy Początkowskiej pochwyciła małe dziecko bawiące się obok chodnika i podniosła je do góry z zamiarem rzucenia z wysokości na ziemię, ale przeszkodzili temu pracujący w pobliżu mularze, którzy dziecinę waryatce odebrali i ją samą przytrzymali.

Chorą odesłano na kuracyę do szpitala Św. Wincentego.

— **Skok z pociągu.** W czwartek ubiegły o godzinie 5-ej rano, zaraz po wyjściu z Chołma pociągu osobowego, idącego z Warszawy do Kowla, na pierwszym przejeździe na szosie Chołm, jeden z podróżnych jak pisze „Kuryer Poranny" wyskoczył z pociągu i to tak nieszczęśliwie, że potłukł sobie nadzwyczaj boleśnie ręce, nogi i głowę; bezprzytomnego odniesiono na stacyę i udzielono mu pomocy lekarskiej.

Po przyprowadzeniu go do zmysłów, poraniony objaśnił, że nazywa się Wincenty Czerski, jest mieszkancem Lublina i w interesie jechał z Lublina do Chołma, zdrzemnął się jednak w pociągu i obudził się dopiero, kiedy pociąg minął już stacyę. Bez namysłu więc, niezważając na szybki bieg pociągu, wyskoczył z wagonu, nie zorientowawszy się przedtem, że mógł wrócić z Dorohuska pociągiem pocztowym, krzyżującym się na tej stacyi z po-

30)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

XXV.

Balem panieńskim otwarto w Białej-Górze sezon zabaw, z okazyi małżeństwa Mici. Wieczorem rodzice uroczyście udzielili błogosławieństwa narzeczonym. W małym kościołku wiejskim probszcz dał im ślub.

Przy przejściu orszaku weselnego przed kościołem, włościanie ustawieni w dwa szeregi trzymali płonące pochodnie i mówili po cichu:

— Musi to być wielki pan... ten pan Zaremba, kiedy generał siedzi u niego na koźle.

Uwagę tę, wywołał strój strzelca, suto ugalowanego.

Po powrocie do domu ludność wiejska składała życzenia państwu młodym; pomiędzy innemi była i Tarasia; radość malowała się na jej twarzy. Wszyscy winszowali ukochanej panience Mici, swojej dobrodziejce. Pito za jej zdrowie. W obszernej sali, po napełnieniu kieliszków tokajem. wzniesiono toast „Kochajmy się! Kochajmy się!". Orkiestra cygańka hucznie grała. Po polonezie Konrad porwał Micię i krzyknął:

— Mazur! i jak wicher puścili się w taniec.

Za nim kilkanaście par z życiem tańczyło bijąc hołupce na prawo i na lewo.

Helena ponuro przyglądała się tej wesołości. Pod pozorem migreny, nie chciała wcale tańczyć. Zazdrość nurtowała w jej piersi.

Potem nastąpiły walc i kontredans; tańczono wszędzie, nawet na klepiskach w stodołach urządzono salę do tańca.

Około północy, cukrowa kolacya (alluzya do słodyczy hymenu), przerwała tańce.

Helena ukryła się; ah! żeby tak uciec daleko od tej przeklętej zabawy.

Ujrzała w drugim pokoju, w cieniu, przytulonych do siebie: Micię i Konrada. Za nimi zwieszała się portyetra od drzwi.

Konrad złożył długi pocałunek na ustach Mici. Ona nie broniła się. Wtedy porwał ją na ramiona, wyniósł do sąsiedniego pokoju i drzwi zamknął za sobą. Helena widziała to; tajony ból pożerał ją.

Zdala słychać było dźwięki orkiestry.

— *En avant*, krzyczał kierownik tańców— damy do środka—*grande chaîne*; mazur!

Wtedy Helena weszła do sali, starała się zapomnieć o swym bólu patrząc na zabawę, odmówiła licznym wielbicielom ręki do tańca i z uśmiechem na twarzy, z raną w piersi udała się do swej sypialni.

XXVI.

— Dzień dobry kochana mateczko! To jestem ja, młoda p-ni Mirska; przychodzę dowiedzieć się czy bał nie zmęczył mamy bardzo? Ah! jak tu ciepło, ja u siebie zmarzłam.

Po chwili wstała i podniosła rolety.

— A jakie śliczne słońce! niedługo będziem zbierać fijołki w Małopolu. Mama do nas przyjedzie. *Do nas*, wyraz ten z dumą powtarzała.

Helena utkwiła w niej długie spojrzenie.— Można w niem było wyczytać niemą protestacyę.

Micia uśmiechnęła się:

— Mama nie znajduje mię dosyć poważną, jak na mężatkę? Ale to przyjdzie z czasem. Teraz cieszę się swojem szczęściem.

Umilkła. zobaczywszy, że Helena zbladła.

— Mój Boże! co się mamie stało? Czy jaka zła nowina z Ukrainy? Może hrabina Wanda zachorowała? Powiedz mi mateczko, co ci dolega?

Uklękła u stóp Heleny, ale ta odsunęła ją ręką.

— Nie...daj mi pokój.

— Mój Boże! co to jest, mama mię przestrasza.

Zapanowało milczenie. Wreszcie Helena wstała; w oczach jej coś złowrogiego tkwiło:

— Pytasz się co mi jest, rzekła ściskając rękę Mici, co mi jest? Oto wiedz o tem, że *on* pierwej do mnie należał, nim został twym mężem. A teraz rozumiesz? Słyszysz? Odpowiedz, czy słyszysz?

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ciągiem Nr. 4 i o godzinie 6 rano, t. j. za godzinę, byłby z powrotem w Chołmie.

Po opatrzeniu ran, Czerskiego odesłano pierwszym pociągiem towarowym do Lublina.

— **Zabici przez pioruny.** We wsi Wysokie w powiecie zamostskim miejscowa włościanka Franciszka Łój znajdująca się w polu, zabitą została przez piorun na miejscu.

Takiej samej śmierci uległ ośmioletni syn mieszkanca osady Grabowca w powiecie hrubieszowskim Julian Ciszewski.

— **Samobójstwo.** Pełniący obowiązki dozorcy w kantorze pocztowo-telegraficznym w Bilgoraju Bazyli Markiewicz w wieku lat 26, cierpiący od pewnego czasu na rozstrój władz umysłowych, wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce odebrał sobie życie.

— **Pożary.** We wsi Wierzbicy w powiecie krasnostawskim spalił się wiatrak drewniany ubezpieczony na rs. 1080 i znajdujące się w nim 25 korcy zboża, tudzież rozmaite przyrządy młynarskie.

We wsi Siennica Nadolna w tymże powiecie zgorzały dwa domy włościańskie z ruchomościami, tudzież 200 rubli biletami kredytowemi.

— **Z Janowa** piszą do nas:

Przez cały maj i połowę czerwca wołaliśmy deszczu! deszczu! choć trochę deszczu!, nie jednego kark zabolał od patrzenia w zachmurzone obłoki, które jakby na urągowisko, często zatrzymywały się około Janowa i pędziły dalej, nie pozostawiwszy nam ani kropli ożywczej. Spospępnieliśmy, bo też przy takich ciągłych upałach, dochodzących do 28 stopni R⁰, trudno być wesołym. Na polach żółto, wszystko spalone, jęczmiona i owsy przepadły, żyto ozime trochę się trzyma, kartofle na naszych piaskach nie wiele obiecują, kapustę sadziliśmy po dwa razy. Nareszcie d. 13 b.m. spadł niewielki deszcz i niewiele też pomógł na zboża, ale dobre i to; nie ulżył nam ciężkich kłopotów, za to choć oddychać lżej było. Pioruny przy owym deszczu zrobiły swoje, paląc w trzech wioskach: w jednej dom z zabudowaniami, w drugiej stodołę, a w trzeciej kilka budynków.

W tych dniach wybuchł w nocy w osadzie Modliborzyce pożar, jak zwykle z niewiadomej przyczyny, szczęściem że nie było wiatru i skończyło się na spaleniu dwóch domów mieszkalnych z zabudowaniami; były przy tym pożarze i nasze narzędzia ogniowe, choć od nas do Modliborzyc jest wiorst 8. Pożar ten obudził czujność naszej władzy municypalnej, gdyż na drugi dzień sikawki wyprowadzono z zamkniętej szopy, ustawiono na rynku, beczki nalono wodą, a na noc naznaczani są stróże i konie, to też spokojniej teraz udajemy się na spoczynek. Szkoda tylko, że studnia znajdująca się w środku miasta, od dwóch miesięcy popsuta, a o ile ja pamiętam, studnia ta przy wszystkich pożarach najwięcej dostarczała wody; warto by o naprawieniu pomyślić zaraz.

Przed paroma dniami zmarł tutaj nagle na placu mustry dowódca setni kwaterujących u nas kozaków dońskich Odnogłazkow, prawdopodobnie na anewryzm serca. Y.

— **Z Hrubieszowa** (list naszego korespondenta) *ciąg dalszy patrz Nr. 132*.

Utrzymanie trzech szkółek, a wnich czterech nauczycieli, kosztuje razem 1720 rs., na co rząd daje 787 rs., Towarzystwo Roln. Hrubieszow: 235 rs., kasa miejska 105 rs., resztę opłacają mieszkańcy. Podatki i różne składki, ciążące na mieście, wynoszą pokaźną sumę 31,000 rs. rocznie. Kasa miejska ma funduszu depozytowego w kantorze Banku Państwa w Warszawie 6710 rs. a dochód jej roczny z dzierżawy łąk, szlachtuza, rybołówstwa, kanonów od kupców, handlarzy, rzemieślników i t. p. wynosi 6051 rs. Z dochodów tych, wydaje roznie: na utrzymanie urzędników magistratu, kasy miejskiej, utrzymanie aresztu policyjnego, podatki z zabudowań do kasy miejskiej należących, na reparacyę tychże zabudowań, szlachtuza i kładek 2161 rs.—na utrzymanie szkółek 105 rs., do kas rządowych na wynagrodzenie osób zajmujących się interesami miejskiemi 162 rs.—na sądy 205, a mieszkańcy 454 rs.—na oświetlenie miasta i utrzymanie czystości razem 660 rs.

Oddając sprawiedliwość, komu należy, wyznać trzeba, że miasto nasze lepiej jest oświetlone, niż wiele innych miast powiatowych, do czego służy pokaźna liczba lamp naftowych na żelaznych słupach. Porządek również i czystość od jakiegoś czasu znacznie uczyniły postępy i trzeba nie mieć oczu lub nie chcieć widzieć, jak codziennie prawie właściwa służba krząta się około czystości lub naprawy dróg.

Raz potrąciwszy o czystość i porządek, nie możemy przemilczeć okoliczności dość ważnej pod względem hygienicznym i estetycznym.— Kilka razy u nas probowano założyć skwer w środku miasta, ale brano się do tego nieumiejętnie, jakby z musu. Sadzono drzewka, ale nie przywiązywano ich do palików, nie podlewano w czasie suszy i nie zwracano uwagi jak żydowstwo z umysłu obcinało korę, by ususzyć drzewka, to też wśród miasta widniały tylko uschłe lub połamane kije i ogrodzenie. Dziś dopiero burmistrz miasta wziął się energicznie do tego, poprawił baryery, nasadził młodych drzewek, kazał je poprzywiązywać do palików—podlewać, skopać ziemię, obsiać ją trawą, wygracować ścieżki, a trawa i drzewka pokryły się zielenią. Przy dalszem staraniu, mamy nadzieję doczekać się i ładniejszej zieleni i milszego dla oka widoku.

Egzystująca przy kasie miejskiej kasa oszczędności, liczy przeszło 280 uczestników z funduszem 20,000 r.s. w kantorze Banku Państwa lokowanym.

Głównem zajęciem mieszkańców chrześcian jest rolnictwo, a przemysł gospodarczy ogranicza się na zasianiu, zebraniu i sprzedaniu plonów ziemi w naturze. W przedsiębiorstwa i przemysł na obszerniejszą skalę, sięgający poza granice miasta lub powiatu, z wyjątkiem zakupu wieprzów, wdawać się nie lubią—nad przetwarzaniem płodów ziemi głów sobie nie łamią, bo i po co myślić i pracować, kiedy i bez tego żyć można. Dość znaczna wszakże liczba mieszkańców, prawie z zamiłowaniem oddaje się szewctwu. Drugiem ulubionem zajęciem, jest sprzedaż wieprzowiny. Zyskowny ten handel znajduje zwolenników nawet między dobrymi rzemieślnikami, którzy dla małego trudu, a znacznej korzyści, chętnie zaniedbują rzemiosło. Kobiety lubo nie wszystkie, trudnią się wyrabianiem kaszy i kaszki tatarczanej oraz płótna lnianego, znajdującego chętnych nabywców dla swej dobroci i taniości, a służącego do wyrabiania niektórych gatunków bielizny, jak koszul nocnych, prześcieradeł i t. p. Znacznem także źródłem dochodu niektórych gospodyń jest cebula, którą jako łakocie, jeszcze przed dojrzeniem żydom sprzedają. Nabiał od krów sprzedaje się w naturze t. j. mlekiem; niewielka tylko ilość przerabia się na twaróg, niemogący iść w porównaniu z serem wiejskim, gdzieindziej wyrabianym.

Ludność semicka żyje z rzemiosł, handlu, kramarstwa i spekulacyi, a jest dość pokaźna liczba takich, którzy zapytani, z czego się utrzymują, nie wiedzieliby, co na to odpowiedzieć. Głównym przedmiotem handlu jest zboże i jego przetwory, jako też las. Operacye temi przedmiotami niektórych kupców starozakonnych, aż o Gdańsk się opierają, lubo w dzisiejszych czasach dla małych zapotrzebowań i stagnacyi, ruch i życie na tem polu znacznie się zmniejszyły. Obok tego, rzeźnicy żydzi, których tu jest 15, dostarczają znaczną ilość skór bydlęcych, cielęcych i baranich, wywożonych ostatecznie do Warszawy. Wywóz jaj, z przyczyny nałożenia w Niemczech cła na ten produkt, znacznie się zmniejszył w tym roku, przez co i cena kopy jaj obniżyła się do 60 kopiejek.

Oprócz dwóch fabryk narzędzi rolniczych i młyna parowego w blizkości miasta, nie ma ani jednego większego zakładu fabrycznego, lub przemysłowego.

Do liczby drugorzędnych należą:

Agentura handlowa—3 kotlarnie—browar piwny, wyrabiający piwo zwyczajne i bawarskie—6 olejarni—4 cegielnie—2 fabryki mydła i świec łojowych—4 wiatraki z razówką i pytlem—2 fabryki octu i fabryka tabaki machorki. Wyroby tych fabryk z bardzo małym wyjątkiem, jak kaflarni, browaru i cegielni obsługują tylko miejscowe potrzeby. Między cegielniami, zasługuje na wyróżnienie cegielnia i kaflarnia razem, wyrabiająca cegłę ogniotrwałą, oraz kafle na piece i posadzki, urządzona według świeżych wymagań i racyonalnie prowadzona, a stanowiąca własność p. K. człowieka rzutkiego, który głównie przyczynił się do rozpowszechnienia pieców kaflowych w mieście i okolicy; szkoda tylko, że usiłowania jego i dobre chęci, nie sowicie się nagradzają. Do liczby zaś rękodzielników zaliczyć należy: 4 ślusarzy żydów, 4 kowali chrześcian, 5 stolarzy chrześcian i 7 żydów, 6 kuśnierzy chrześcian i 4 żydów, 6 szewców reszta chrześcian 6 szklarzy żydów—3 mosiężników żydów 2 tokarzy żydów—4 cieśli chrześcian i 4 żydów—1 sitarza chrześciana.

W 169 sklepach i sklepikach uskutecznia się sprzedaż towarów tak importowanych jak i miejscowej produkcyi: w tej liczbie sklepów chrześciańskich jest 5, a mianowicie: dwa galanteryjno-kolonialne, jeden kolonialny i dwa spożywcze. Sklepy spożywcze mijają się z przeznaczeniem swojem, nabywając bowiem towar z drugiej, a niekiedy i z trzeciej ręki, sprzedają go o wiele drożej, niżby należało. Przyczyna złego leży w tem, że gospodynie wiejskie niedostarczają codziennie produktów, jak w innych miejscach, potrzebujący więc muszą płacić cenę nieraz dość wygórowaną.

Bardzo wielu starozakonnych za jedyny środek utrzymania swej rodziny uważa handel i, żeniąc syna lub wydając za mąż córkę, zakładają sklep dla młodych, przez co liczba sklepów wzrasta nadmiernie. Biorąc średnią cyfrę w stosunku do ludności, przypada zaledwie 50 mieszkańców na jeden sklep. Nic przeto dziwnego, że w takim stanie rzeczy, żydzi muszą starać się o towar jaknajtańszy, a temsamem najlichszy; że zaś publika sądzi tylko z pozoru i więcej jej idzie o cenę, niż o gatunek towaru, chętniej więc udaje się do żydów. Handlów winem jest 6, z tych dwa chrześciańskie, restauracya jedna i szynków zwykłych aż 29, utrzymywanych przez żydów. Taka ilość zakładów ze spirytualiami, nie może dodatnio wpływać na moralność, bo gdzie dużo pokus, tam cnota na straszną narażana bywa próbę i nie zawsze z niej zwycięsko wychodzi.

O stosunkach towarzyskich, w ścisłem znaczeniu między mieszczanami nie ma mowy; ludzi tych łączy tylko interes lub stosunki i uroczystości familijne; w wyższych znowu warstwach społecznych, napróżno szukalibyśmy dawnej tak chwytającej za serce prostoty, o jakiej Wincenty Pol wspomina, tudzież szczerości i otwartości, lub chętnego, a miłego łączenia się, w celu uprzyjemnienia sobie życia, bądź udzielaniem sobie wzajemnem myśli i spostrzeżeń, bądź wesołą pogadanką lub zabawą.

Dziś prawie każdy żyje i obraca się w swojem kółku, a jeżeli kiedy pomyśli o odwiedzeniu sąsiada lub dobrego znajomego, czyni to najczęściej jego piękna połowa, naglona ostateczną potrzebą podtrzymania coraz więcej rozluźniających się węzłów towarzyskich. Różnica w poglądach i zasadach, skutek naleciałości skądinąd, przyjętej za dobrą, bo nową monetę, warunki od nas niezależne, a niedające się usunąć, potrzeba liczenia się z niepewnem jutrem, instytucye nareszcie publiczne, dające możność spędzenia czasu na wincie, lub preferansie, nie są bez wpływu na zmianę tych stosunków. (*Dokończenie nastąpi*).

— **Na założenie w Lublinie** przytułku dla dzieci mamek i domu dla podrzutków, złożono nam dotąd rs. 146.

Z WARSZAWY I PROWINCYI

— **Warszawa.**

Na polach okuniewskich, gdzie artylerya odbywa próby strzelania, kilku włościan, wynajętych do zbierania kul, znalazło dwie niewystrzelone bomby. Przyniósłszy owe bomby do domu, jeden z włościan położył je na kamieniu i zaczął rozbijać, skutkiem czego nastąpiła eksplozya i włoscianin poniósł śmierć na miejscu, siedząca zaś nieopodal jego żona z dzieckiem, ugodzona odłamkiem pocisku, wkrótce skończyła życie. Niedosyć na tem, wskutek eksplodowania bomby zajęła się stodoła, w której pracował żołnierz urlopowany Kacperski, znalazł on śmierć w płomieniach — Tak więc, jeden pocisk armatni stał się przyczyną śmierci 4 osób i zniszczenia stodoły z krescencyą. **W** tych dniach odbyło się tu pod przewodnictwem głównego naczelnika kraju posiedzenie komitetu statystycznego; przedmiotem obrad jest program statystyki ludności Król. Pol. w związku z warunkami dobrobytu ludności włościańskiej. **Kilka** obrazów malarzy naszych, znalazły zbyt zagranicą mianowicie: w Belgii, gdzie wogóle utwory artystów naszych podobają się bardzo. **Pomimo**, że ułożona przez p. Stankiewicza ustawa jarmarku chmielarskiego w mieście naszem, jeszcze niezostała zatwierdzoną przez senat, jednakże, według zapewnień prezydenta mia-

sta, jarmark na chmiel odbędzie się nieodwołalnie we wrześniu.

— **Radom.**

Spalił się tu w tych dniach główny magazyn kolejowy; straty wynoszą rs. 100000. Uczniowie kl. przygotowawczej gimnazyum tutejszego rozpuszczeni zostali na ferye letnie, jeszcze w zeszłą środę; nie całkiem wszakże wesołe będą takie wakacye, albowiem odjechali bez przeświadczenia, czy pomimo zdania egzaminu dostaną sie do pierwszej klasy, czy nie—a to dlatego, że uczniowie klasy pierwszej dopiero kończą egzaminy i dotąd niewiadomo, ile będzie wakansów. Brak tedy oddziałów równoległych, ogromnie odczuwać się daje.— Myśliwi tutejsi pragną zawiązać tow. myśliwskie, celem którego będzie prowadzenie racyonalnego polowania, oraz ochrona zwierzyny przed kłusownikami.

— **Piotrków.**

Liczba kandydatów do mającej się otworzyć w jesieni szkoły sztygarów w Dąbrowie Górniczej jest tak wielką, że zaledwie połowa ubiegających się znajdzie pomieszczenie.

Z GAZET RUSKICH.

W d. 6 i 7-ym b. m. (st. st.) z rozporządzenia synodu obchodzonym będzie pięćdziesięcioletni jubileusz połączenia unitów z kościołem prawosławnym; biskupom dyecezyj: litewskiej, połockiej, mohylewskiej, mińskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, polecono w d. 7-m, po liturgii odprawić nabożeństwo za Cesarza Mikołaja I-go metropolitę Siemaszkę, oraz za biskupów i wszystkich, którzy w sprawie połączenia, czynny brali udział. Ze szczególną uroczystością, jubileusz ten obchodzony będzie w Chełmie; podczas tej uroczystości, wygłoszone będą stosowne do okoliczności nauki i rozdane ludowi broszury.

Z ZAGRANICY.

Kolonia polska w Konstantynopolu, w listopadzie r. b. urządza loteryę fantową, dochód z której obróconym będzie na wzniesienie pomnika Adamowi Mickiewiczowi; pomnik ten stanie w Konstantynopolu, w domu, w którym wielki wieszcz życie zakończył. Biletów będzie 1000, w cenie 1 fr. każdy. Pieniądze na bilety i fanty nadsyłać można do Konstantynopola pod adresem: „Adam Michałowski, negociant en Horlogova et Bijouteria—à Constantinople, Grande rue des Galata Nr. 38“. Jakiś oficer armii francuskiej wynalazł proch, który w chwili wybuchu, niewydaje dymu, ani huku. Przedstawiciel emigracyi polskiej w Stan. Zjed. Ameryki Północnej, p. Erazm-Józef Jerzmanowski, otrzymał od Ojca św. godność komandora papieskiego orderu Św. Sylwestra. Fachowe pisma angielskie, donoszą o wynalezieniu przyrządu ściśle kontrolującego należność za zużycie gazu oświetlającego; chcąc więc mieć światło, trzeba do przyrządu tego wrzucić oznaczony z góry pieniądz, poczem dopiero gaz napływa do palnika. Na kwadrans przed wypaleniem się odpowiedniej ilości gazu, płomień słabnie, domagając się nowej zapłaty.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Giełda z d. 17 czerwca.*

Obiegające w berlińskich kołach politycznych pogłoski o powiększeniu się naprężenia ogólnej sytuacyi politycznej, lubo nienastręczają obaw co do rychłego naruszenia pokoju zalecając tylko większą czynność,—niemogły jednakże zachęcająco wpłynąć na giełdę nadsprowską, która rozpoczęła obrady dzisiejsze w usposobieniu do wszelkich obrotów bardzo powściągliwem; skutkiem tego ruble raptem straciły to, co zyskały w piątek, wykazując nadto dążność do dolszej zniżki (208,90 m. za 100 rs. w dostawach natychmiastowych i 207,75—w końcomiesięcznych). Za tym przykładem poszły też i inne giełdy, w tej liczbie i warszawska, na której ujawniła się wielka dążność w kierunku zwyżkowym dla walut zagranicznych. Rynek papierów procentowych mimo to ożywić się niemoże, a kursy wartości spadają. Żądano: za listy likw. małe 87,70; ros. poż. wsch. 98,50; 4% poż. wewn. z r. 1887 84,75; listy zast. ziem. ser. I-j 98,30, ser. II, III, IV i V 96,85. Usposobienie wogóle niewyraźne i niezdecydowane.

SZARADA.

W szeregu nut, należy poszukać *pierwszego;*
Drugiego w abecadle. *Z czwartego trzeciego*
Zrobiono rzeczy różnej formy i natury;
Broń palną, sieczną; szyny, gorsety, turniury.
Cały—wielki zwolennik życia praktycznego,
Nie kocha się w marzeniach, myśli swej nie pieści
Poglądami wszechświata wyobrażonego,
A szuka zastosowań rzeczywistej treści.

Znaczenie poprzedniej szarady: «*Poeta*».
Dobre rozwiązanie nadesłał pierwszy K. R

Przegląd Polityczny.

Wielkiej wrzawy w świecie politycznym narobił artykuł „Figara:“ „La mobilisation et general Boulanger,“ w którym p. Teodor Cahu zdaje sprawę ze świeżej rozmowy z in spe dyktatorem w Londynie. Otóż Boulanger zapewnił go, że wiedząc skutkiem afery Schnaebelego, że Niemcy mają zamiar prowokowania Francyi, postanowił wypadki uprzedzić i w całej cichości przedsięwziął mobilizacyę rezerw, tak żeby armię francuską postawić na stopie zupełnej gotowości w liczbie 900,000 ludzi. „Tak, rzekł chodząc wielkiemi krokami general, byliśmy zupełnie gotowi i tym razem posiadaliśmy armię o 600,000 większą niż Niemcy. Uczyniłem to i wzywam każdego Francuza wroga czy przyjaciela, niech mi z tego zrobi zarzut.“ General w swoich rewelacyach poszedł dalej, bo zapewnił, iż przekonawszy się, że armia posiada broń w dostatecznej ilości, a brakuje jej jedynie umundurowania, zażądał na cztery oczy od p. Grévego upoważnienia go do zrobienia odpowiedniego obstalunku. „Kazałem tedy zamówić mundury, których nie posiadaliśmy. Było mi tak śpieszno, że wszystkie fabryki musiały zaprzestać innych robót, a zająć się naszemi. Żądać od izb kredytu na ten cel, ogłaszać licytacyę, byłoby zdradzić całe położenie i zaniepokoić opinię publiczną. Powołałem się tedy wobec p. Grévego na prawo z r. 1882, mocą którego, minister wojny w wyjątkowych wypadkach może być upoważniony przez prezydenta do przygotowań wojennych bez odwoływania się do izb i ogłaszania licytacyi.

„P. Grevy zawahał się.

„Ależ, odparł mi, jestem mężem pokoju.“

„I ja także, panie prezydencie, odrzekłem “

P. Grévy wówczas podpisał dekret upoważniający mnie, zastrzegłszy sobie zachowanie najściślejszego sekretu.

„Gdzie jest ten dekret, zapytał zdumiony p. Cahu.“

„Gdzież do licha, odparł general, jeżeli nie w archiwach ministeryum wojny. Moi wrogowie wiedzą to doskonale.“

Sensacyjny artykuł „Figara“ spotkał się wnet z odprawą ministeryalnego „Tempsa,“ który zaręcza, że kontrakty o dostarczenie umundurowania zawarte zostały na pół roku przed wypadkiem Schnaebelego. Po czyjej stronie prawda, trudno odgadnąć, w każdym razie rzecz sama zajmuje żywo opinię publiczną, a trzebaby istotnie bezprzykładnej bezczelności, żeby czy to sam general, czy też sprawozdawca „Figara“ rzecz całą od początku do końca zmyślił.

Do jednego z dziennikarzy paryskich miał z tego powodu powiedzieć sam p. Grévy: „Moją zasadą było trzymać się zdala od wszelkich walk stronniczych. Wyparto mnie z polityki, nie chcę się przeto do niej napowrót wciskać. Czy podpisałem dekret Boulangera, nie pamiętam, ale stanowczo temu nie mogę zaprzeczyć.“

Z powodu alarmujących artykułów niektórych dzienników o położeniu rzeczy w Serbii, wiedeński „Fremdenblatt“ organ hr. Kalnokyego, stara się uspokoić opinię publiczną, oświadczając, że ostatnie wypadki w niczem po za sferę wewnętrznych spraw nie wyszły. Program stronnictwa liberalnego, kładący sobie za cel zjednoczenie wszystkich szczepów i dzielnic serbskich nie przeraża zgoła „Fremdenblattu“, jestto bowiem zdaniem jego, tylko manewr wyborczy. Rząd austro-węgierski ma zaufanie do taktu i roztropności, zarówno regencyi, jak i rządu. Śledzi on pilnie za przebiegiem wypadków, ale do tej chwili nie zaszło nic takiego, coby, czy to niezadowolenie, czy jakiekolwiek obawy obudzić mogło. Gdyby jednak dzisiejszy platoniczny szowinizm zapragnął ziścić swoje hasła, Austro-Węgry będą musiały temu przeszkodzić. W ogóle ton artykułu spokojny i pełen otuchy. Swoją drogą nie przeszkadza to, że według telegramu londyńskiego, nadesłanego do Brukseli, Austrya dalsze nieprzyjazne zachowanie się regencyi serbskiej uważać będzie za „casus belli“.

„Nord“ brukselski podnosi pokojowe usposobienie Rosyi. Z okazyi zatargu niemiecko szwajcarskiego, organ brukselski staje po stronie Niemiec i oświadcza zgodnie z organem kantonu Wallis, że po zamachach dynamitowych, Szwajcarya nie może pozwolić, aby to „polityczne robactwo“ nadal kryło się za jej prawem gościnności i pod tą osłoną dopuszczało się nadużyć. Rozsiewanie niepokojących wieści o Serbii nazywa „Nord“ aktem złości i gniewu z powodu spokojnego układania się stosunków w Serbii. Wobec pokojowego usposobienia Rosyi, mówić o przyłączeniu Bośnii i Hercogowiny do Serbii, co przecież bez wojny z Austryą nastąpićby nie mogło, lub o powołaniu ks. Czarnogórskiego na tron serbski, wtenczas kiedy Serbia posiada prawowitego władcę w osobie króla Aleksandra, jest poprostu szaleństwem.

Z Paryża donoszą do „Voss. Ztg“, że rząd niemiecki zażąda od Francyi zabronienia kongresu socyalistycznego, który ma się odbyć w lipcu, a nadto, że kroki przedsięwzięte przeciwko Szwajcaryi są początkiem wspólnej akcyi rządów monarchicznych przeciwko socyalizmowi. Wiadomość nadesłana z Berlina do „Berl Tagbl“, jakoby Niemcy z okazyi sprawy Wohlgemutha oświadczyły że nie mogą neutralności szwajcarskiej uważać za zasadę prawa międzynarodowego, do którego to zdania miały się przyłączyć Austrya i Rosya, uważają za bezpodstawną.

(Słowo)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za strąceniem 5% na korzyść skarbu. d. 1-9go czerwca rs. 2 kop. 67 ½.

LISTY NIEDORĘCZONE W LUBLINIE
z przyczyny niedokładnych adresów.

Rekomendowane: z Rejowca Sotnik Starikow, z Warszawy Wincenty Ostikowski, Dawid Lesman, M. Kurtz, Bazyli Rastorszczew; *zwyczajne:* wag. poczt. № 48 Oachman Lerner, z Warszawy Matyso Strapper; *otwarte:* z Końskich Moszek Borensztok, z Warszawy Moszek Fiszman, z Seniaw Symcha Elman, z Warszawy Jankiel Tewmundlin.

LISTY NIEODESŁANE Z LUBLINA
z przyczyn rozmaitych.

Zwyczajne: Jan Meder w Korcu, Samuel Aleksiejew w Starobielsku, Akulina Manczenko w Rylsku, Paweł Maksimow w Tarusie, bez wskazania miejsca Józef Pilecki i Jerzy Dymow. Aleksander Ruseçki w Rzepichowie.

LISTY ZWRÓCONE DO LUBLINA
z powodu niedokładnych adresów,

Rekomendowane: Marya Bożyk w Wisznicy, B Turski w Dzewicy, A. Szulsinger w Nowo-Moskowsku; *zwyczajne:* Harris w Nothingham, Jan Wołoszczak w Ejgotynie, Rudel Eldygajmar i Mindel Tulczyński w Wiedniu; *otwarty:* Mordka Beder w Mińsku.

Regens Seminaryum Lubelskiego

zawiadamia, że egzamina wstępne **aspirantów** do stanu duchownego odbywać się będą w gmachu Seminaryjskim w dniach 2 i 3 lipca roku bieżącego. 465-2-1

M. ARCT

w Lublinie,

Księgarnia skład nut i obrazów.

Przyjmuje PRENUMERATĘ na wszystkie PISMA PERYODYCZNE krajowe i zagraniczne PO CENACH WARSZAWSKICH.

Przyjmuje również prenumeratę na wszystkie GAZETY i PISMA ODBIERANE POCZTĄ na stacyach, po cenach ogłaszanych przez redakcye.

Oprawa obrazów, oleodruków i fotografii w ramy i za szkło oraz książek, po cenach bardzo przystępnych. 448—3—2

Apteka Br. Szulca

otrzymuje w każdy piątek **OSPĘ** (krowiankę) z Instytutu Dr. Stępniewskiego.
347—10-6

MŁODA OSOBA

poszukuje miejsca w mieście lub na prowincyi do początkujących dzieci. Wiadomość w Redakcyi. 418-6-3

Farbiarnia parowa

i pralnia Chemiczna Ch. GEBER (dawniej Julin) pierwszy i największy zakład tego rodzaju. Filia w Lublinie u W-ej Błażejewicz Krakowskie przedmieście, Magazynu Mód Nr. 176. 278-40-8

Gorsety bez szwu

Jana Bernharda z Warszawy Miodowa № 4 i Podwal № 3. Sprzedaż wyłączna na Lublin i okolicę, powierzona Magazynowi mód W-ej Bronisławy Błażejewicz, Krakowskie przedmieście № 176. 277—40—8

Do sprzedania zaraz

na bardzo dogodnych warunkach

Restauracya w Lublinie

Wiadomość w Redakcyi.
442—3—2

MEBLE

z powodu wyjazdu są do sprzedania z męskiego gabinetu i sypialnego pokoju. Oglądać można od 11 do 2 i od 5 do 7 godziny w mieszkaniu wojennego sędziego śledczego podpułkownika Gartiera, ulica Czechowska, dom Władzińskiej № 332 lit. B, I piętro. 446-3-2

Do wynajęcia od 1 Lipca r b. **DWA MIESZKANIA** składające się po 4 pokoi i kuchni przy ulicy Zamoyskiej pod № 228, lit A. Wiadomość tamże. 444-2-2



FORTEPIANY używane w dobrym stanie Kralla, Hofera, pianina Berlińskie nowe i mało używane sprzedaje możliwie tanio skład fortepianów **F. Stern.**

333 16-12

Student Uniwersytetu poszukuje

Kondycyi

na wsi lub mieście na czas wakacyjny — Adres: Dolna Panny Maryi, dom Bienieckiej № 276, u Salkowskiej. 461-3-1

Jest do sprzedania nowy, duży

DYWAN

u p. Mathewasa, dom Szpeta, Krakowskie-Przedmieście. 463-3-1

BYŁY TELEGRAFISTA

Kaliskiej gubernii lat 22, z średniem wykształceniem znający języki: rosyjski i polski poszukuje zajęcia w sklepie, lub do jakiej kancelaryi. Wiadomość w Redakcyi Gazety Lubelskiej. 446-3-1

Pokój frontowy

z oddzielnem wejściem może być z całodziennem utrzymaniem od 8-go lipca do wynajęcia.— Wiadomość w księgarni W. M. Arcta.
462-3-1

Ktoby miał do sprzedania

KASĘ OGNIOTRWAŁĄ

zechce zostawić wiadomość w Redakcyi pod literami X. X. X. 460-2-1

NAUCZYCIELKA

polka, w średnim wieku, znająca dobrze język polski z klasycznemi wiadomościami; język francuski z płynną konwersacyą, muzykę, początki języków: rosyjskiego i niemieckiego — życzy sobie objąć miejsce nauczycielki prywatnej do panienek, w mieście lub na wsi, od 1-go lipca r.b. Wiadomość bliższa u W. Omelańskich w Lublinie ulica Panny Maryi № 11 lub też u p, Joanny Grzybowskiej kasjerki w składzie W. Strzałkowskiego. 422-6-3

Potrzeba do Dóbr Abramowice

Ekonoma objazdowego i **Ekonoma** folwarcznego.
Wiadomość na miejscu.
430-3-3

Mieszkanie do wynajęcia od 1 Lipca r.b. przy ulicy Krakowskie przedm. vis á vis hotelu Saskiego pod № 179/80 na I piętrze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia i na II piętrze 8 i 9 pokoi z kuchnią. Wiadomość w sklepie żelaznym Józefa Cukra.

Przy moim Magazynie Konfekcyi damskiej, **w Warszawie** przy ulicy **Marszałkowskiej** № 129 od lat 10 ciu istniejącym,

otwieram dnia 1-go września r. b.

SPECYALNY WYDZIAŁ
dotąd nigdy jeszcze w kraju nie egzystujący

kształcenia Kobiet na dyrektrysy i zarządzające

zakładów krawieczyzny damskiej.

Jednoroczna praktyka postawi w możności kobiety, dla zarządzania samodzielnie pierwszorzędnemi magazynami.

Metoda i krój wyłącznie paryski. Liczba praktykantek ograniczona.

Bliższych objaśnień i warunków udzielam: Marszałkowska № 129.

Stanisława Deleszyńska.

Właścicielka Magazynu konfekcyi damskiej i Kostiumerka Teatrów Rządowych Warszawskich. 6263-457-2-1

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dwie restauracye.

Zakład Leczniczy

NAŁĘCZÓW

5 godzin od Warszawy 1 godzina od Lublina 4 wiorsty od st. dr. ż. nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibusy na pociągi pocztowe

W zdrowej i malowniczej miejscowości urządzony wykwintnie i wygodnie. Środki lecznicze: 1) **Instytut wodoleczniczy** (hydropatyczny) z zastosowaniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracyi dytetycznej **cały rok otwarty** pod kierunkiem Dra Chmielowskiego, 2) Łazienki do kąpieli żelazistych i borowinowych Nałęczowskich igliwiowych i wszelkich sztucznych, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d. **w sezonie letnim** od d. 15-go maja do 15-go października.

W Nałęczowie leczą się skutecznie: choroby nerwowe, żołądko-kiszkowe, katary dróg oddechowych, wycieńczenia, blednica, choroby kobiece i t. d. W letnim sezonie wspólnie z dyrektorem zakładu leczą konsultanci d-rowie H. Nussbaum, Doliński i Chełchowski. Całodzienne utrzymanie z kuracyą od 3 rubli dziennie, — w sezonie zimowym ceny zniżone. Bliższych objaśnień udziela na miejscu administracya zakładu. 348-12-6

Handel Norymbergsko-Galanteryjny

S. BOROWSKIEJ

W LUBLINIE Krakowskie - przedmieście HOTEL SASKI
poleca najświeższe towary a mianowicie:

Krawaty letnie i jedwabne od 18 k. sprzedaż **hurtowa i detaliczna**; **Trykoty** w najmodniejszych fasonach; **Paski** do bluzek parciane, metalowe i skórzane; **Gorsety** najlepszych fabryk; **Parasole, Parasolki i Laski**; **Wstążki** czysto jedwabne do sukień i inne; **Bieliznę**; **Biżuteryę srebrną 84 próby**; **Rękawiczki letnie**; **Wyroby skórzane**: Wyroby **pończosznicze**; Wyroby **gumowe**; Piłki lanki i inne; **Perfumeryę** zagraniczną i krajową; **Gustowną** galanteryę i Towary **Niciarskie.** Towar WYBOROWY ceny NISKIE. 464-3-1



NIEMA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksir Wielebnych O O. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedynie lekarstwo które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy z istniejących środków leczniczych zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.*

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez O. O. Benedyktynów proszek i pasta do oczyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

Agent główny SEGUIN, Bordeaux
593—37—35 106 & 108 ul. Croix de Segury.

IWONICZ

zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei Iwonicz)

Szczawy alkal: słone jod i brom zawierające

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony, od 20 maja do końca września.

Lekarz zdrojowy dr. Kl. Dębicki b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco **Dyrekcya**. 3765—273—10—10

MAGAZYN MEBLI

J. Adolfa Frycza w Lublinie

ulica Poczętkowska Nr. 146, w nowo-wybudowanym domu.

Przygotował na sezon S-to Jański ZNACZNY WYBÓR MEBLI od skromnych do wykwintnych, do SALONÓW, JADALNI, SYPIALNI, BUDUARÓW, GABINETÓW i t. p. MEBLE FANTAZYJNE w modelach zawsze są na składzie. Posiadając swych stolarzy i tapicerów, przyjmujemy zamówienia i takowe wykonywamy podług żurnali paryskich Ceny umiarkowane ALE STAŁE.

Dział tapicersko-dekoracyjny pod osobistym kierunkiem właściciela.

MEBLE GIĘTE z fabryki „WOJCIECHÓW“ sprzedajemy po cenach fabrycznych.

421—6—4

W składzie

W. KUSZEWSKIEGO

Szpagat do wełny od 10 kop za funt i wańtuchy w kilku gatunkach—poleca skład nafty postronków oliwy i t. p.

W. KUSZEWSKIEGO ul. Kapucyńska hotel Wiktorya.

Skład egzystuje od lat 9 dawniej pod firmą Wł. Ostrowski postronki tylko wyrobu Wojciechowskiego zaopatrzone w plombę fabryczną, na co należy zwracać szczególną uwagę.

Najtaniej

Koniaki Krymskie

OTRZYMAŁ SKŁAD WIN

Fr. STRZAŁKOWSKIEGO

TAPICERSKO-DEKORACYJNY MAGAZYN MEBLI

B. MATHEWESA

W Lublinie Krakowskie przedmieście Nr. 188 pierwsze piętro

posiada wielki wybór gustownych Kredensów, Komód, Szaf, Tualet, Bibliotek, Łóżek, garnitury czarne orzechowe, meble gięte, Lustra, Materace, Rolety, Gzymsa i t. p. Wyroby własnej fabryki z najnowszych fasonów paryskich—za dobroć takowych gwarantuje. Ceny stałe umiarkowane.

Wody Mineralne tegorocznego czerpania,
Ospę Krowiankę świeżą,
Grzybki Kefirowe,
Elixir Benedyktyński Oryginalny,
w Składzie Materyałów aptecznych
Prowizora

L. KALUSCHY.

MŁODA OSOBA

poszukuje na wsi korepetycyi muzyki oraz języka rosyjskiego na czas wakacyjny lub też na dłużej. Wiadomość w redakcyi.

451 3—2

BUHAJ

$^{3}/_{4}$ **krwi Szwyc** 18 miesięczny, zdatny do rozpłodu w Dominium **Orłów** (przez Krasnystaw gub. Lubelska) cena 70 rs.

6022—429—2—2

Zgubiono

torebkę podróżną, w której był fracht kolejowy dr. ż. Nadwiślańskiej, wydany z Warszawy do Chełma, na towar łokciowy, pudów 10, na frachcie signum (K. G.) na imię Kawka Glasberga, i paszport wydany z magistratu m. Hrubieszowa, na imię tego samego zgubiono jadąc z miasta Lublina do kolei. — Znalazcę uprasza się o łaskawe oddanie za wynagrodzeniem, do składu żelaznego p. Kohna, Ulica Lubartowska. 453-3-2

---

200 SKOPÓW i 100 MATEK

Negretti

zdrowych, zdatnych do chowu, do **sprzedania** za przystępną cenę w majątku **Dzierążnia** stacya pocztowa Zamość.

343—14—11

Do wynajęciu od 1-go Lipca r. b. **mieszkanie** składające się z 3 pokoi z przedpokojem i kuchnią na I piętrze, ulica Zamoyska dom Dziewulskiej № 257, mieszk. № 4. Wiadomość na miejscu. 445-3-2

M L E K O.

M L E K O.

Zarząd Dóbr Jastków

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że od d. 1 lipca r. b. dostarczać będzie do Lublina dwa razy dziennie **MLEKO świeże niezbierane w naczyniach hermetycznie zamkniętych.** Osoby interesowane, raczą się zgłaszać wprost do zarządu.

Adres: przez Lublin w Jastkowie.

M L E K O.

M L E K O. 384-12-9

Wydawca **Bolesław Drué**. Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki**.

W Drukarni Rządu Gubernialnego.